

sobota, 26.06.2021

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (27.06.2021).

W 1978 roku w Bogocie, stolicy Kolumbii, dokonano zaskakującego odkrycia, które dzisiaj wydaje się dla nas czymś oczywistym. W jednym ze szpitali z powodu braku personelu medycznego wydano matkom polecenie, by trzymały wcześniaki przy swoim ciele. Miało to pomóc w utrzymaniu prawidłowej temperatury ciała noworodków, a u mam zainicjować laktację. Rezultaty tego zalecenia były zaskakujące. Okazało się, że znacząco spadła śmiertelność przedwcześnie urodzonych dzieci. To przypadkowe odkrycie potwierdzono później badaniami naukowymi. Dało to początek wielu zmianom na oddziałach położniczych. Zaprzesano rozdzielania mam i dzieci. Pozwolono na stały ich kontakt i bliskość. Odkryto, że fizyczna bliskość i dotyk dają życie.

Tę prawdę boleśnie uświadamiamy sobie po czasie pandemii. Ważny jest każdy dotyk. Jak wiele osób zmarło z powodu jego braku. Stracili sens życia, poddali się, odeszli, bo nie miał ich kto zatrzymać. Wielu chorych umierało w wypełnionych samotnością oddziałach covidowych. Mogliśmy się przekonać, że fizyczna bliskość drugiego człowieka jest niezastąpiona.

Oprócz tego miniony czas przyniósł nam jeszcze jedno doświadczenie, z którego powinniśmy wyciągnąć wnioski: brak swobodnego dostępu do Eucharystii i brak kontaktu fizycznego ze wspólnotą wierzących. Są to ogromne rany na naszych osłabionych łękami sercach. Bóg nie chce tych zranień. Bóg nie stworzył cierpienia i śmierci. Poucza nas o tym dzisiejsze pierwsze czytanie: Śmierć weszła w świat przez zawiść diabła. Dzieło stworzenia, którego Bóg dokonał, jest dziełem zakładającym życie. Bóg jest dawcą życia. Stworzył człowieka do nieśmiertelności. Uczynił go obrazem siebie samego, który jest wiecznością. Wszelka śmierć, która spotyka człowieka – czy to śmierć duchowa, emocjonalna, czy fizyczna – nie jest chciana przez Boga. Bóg chce nas ze śmierci uleczyć. Potrzebujemy tego, ponieważ sami nie poradzimy sobie z mocą śmierci. Dziś, po lockdownie wiemy o tym lepiej niż kiedykolwiek. Ze śmiercią nie radził sobie także Jair ani kobieta cierpiąca na upływ krwi. Dopiero Boża interwencja wyprowadziła ich z dramatycznej sytuacji. Podobnie jest z w naszej sytuacji. Bóg, Jezus, ma moc dotknąć naszych zranionych serc i uleczyć je. Może to zrobić tylko On, bo tylko On jest Panem życia.

Najpiękniejszym dotykiem Boga, jaki możemy sobie wyobrazić, jest Eucharystia. Podczas Komunii Świętej Bóg przychodzi do nas fizycznie. Możemy się wręcz przytulić do Niego jak noworodek do swojej matki. To właśnie owo eucharystyczne zjednoczenie jest dla nas źródłem życia. Tylko Bóg ma moc uczynić ze śmierci bramę do życia. Pokazał to w misterium paschalnym. Jego śmierć krzyżowa nie była końcem, stała się początkiem. Od tamtego momentu żadna śmierć przeżywana w zjednoczeniu z Nim nie jest końcem. Od tamtego momentu każda śmierć w Jego obecności jest bramą do raj. Dlatego, jeśli jesteśmy z Nim zjednoczeni, z całą świadomością możemy mówić za św. Pawłem, że obfitujemy we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość.

Niech tylko nie zabraknie w nas determinacji przełożonego synagogi Jaira ani uporu kobiety, której żadni lekarze nie mogli pomóc. Przystępujemy z radością i dziękczynieniem do eucharystycznego stołu. Nawijamy fizyczny kontakt z Jezusem. To jest źródło naszego zdrowia. Ta fizyczna bliskość Boga, do której mamy dostęp w Eucharystii, daje nam życie i uzdrawia nasze wnętrza!

Redemptorysta Prowincji Warszawskiej, obecnie katecheta i duszpasterz w Parafii św. Józefa i sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy – Toruń (Toruń-Bielany), o. Paweł Orzeł CSsR.